

Temat: Orientalizm w „Sonetach krymskich” A. Mickiewicza.(3 godz)

1. Geneza „Sonetów krymskich”.
2. Podziw dla piękna i grozy natury.
3. Kim jest Pielgrzym w „Sonetach krymskich” A. Mickiewicza.
4. Elementy orientalne w poetyckiej relacji z podróży.

Ad.1

„Sonety krymskie” stanowią jedną z części zbioru wydanego w 1826 r. pod ogólnym tytułem „Sonety”, w którym znalazły się również tzw. sonety odeskie. Jest to **cykl utworów, które Mickiewicz napisał pod wpływem wrażeń z podróży.**

Poeta został skazany po wykryciu organizacji filomackich na zesłanie do Rosji w 1824 r. Był wówczas w Odessie i w Moskwie, a latem 1825 r. odbył wycieczkę na Krym. **Kontakt z egzotycznym światem Wschodu, zachwyty nad pejzażem, ale również kulturą i historią tego rejonu ogromnie zainspirowały Mickiewicza.**

Ad.2

Stepy akermańskie

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu;
Patrzę w niebo, gwiazd szukam przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczą obłoki? tam jutrzienka wschodzi?
To błyszczą Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Stójmy! — Jak cicho! — Słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgły źrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską pierśią dotyka się zioła.
W takiej ciszy — tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy. — Jedźmy, nikt nie woła!

Widok gór ze stepów Kozłowa Pielgrzym i Mirza PIELGRZYM

Tam!... czy Allah postawił ścianą morze lodu?
Czy aniołom tron odlał z zamrożonej chmury?
Czy Diwy z ćwierci łądu dźwignęły te mury,
Aby gwiazd karawanę nie puszczać ze wschodu?
Na szczycie jaka luna! pożar Carogrodu!
Czy Allah, gdy noc chylał rozciągnęła bury,
Dla światów, żeglujących po morzu natury,
Tę latarnię zawiesił śród niebios obwodu?

MIRZA

Tam? — Byłem: zima siedzi; tam dzioby potoków
I gardła rzek widziałem, pijące z jój gniazda.
Tchnąłem, z ust mych śnieg leciał; pomykałem kroków,

Gdzie orły dróg nie wiedzą, kończy się chmur jazda,
Minałem grom, drzemiący w kolebce z obłoków,
Aż tam, gdzie nad mój turban była tylko gwiazda.
To Czatyrdah!

PIELGRZYM

Aa!!

Droga nad przepaścią w Czufut-Kale Mirza i Pielgrzym

MIRZA

Zmów pacierz, opuść wodze, odwróć na bok lica,
Tu jeździec końskim nogom swój rozum powierza;
Dzielny koń! patrz, jak staje, głąb okiem rozmierza,
Uklęka, brzeg wiszaru kopytem pochwyca,

I zawisnął. — Tam nie patrz! tam spadła żrenica,
Jak w studni Al-Kahiru o dno nie uderza.
I ręką tam nie wskazuj — nie masz u rąk pierza;
I myśli tam nie puszczaj, bo myśl, jak kotwica

Z łodzi drobnej ciśniona, w niezmierność głębiny
Piorunem spadnie, morza do dna nie przewierci,
I łódź z sobą przechyli w otchłanie chaosu.

PIELGRZYM

Mirzo! a ja spojrziałem! Przez świata szczeliny
Tam widziałem... com widział, opowiem — po śmierci,
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu.

Czatyrdah Mirza

Drząc muślimin całuje stopy twój opoki,
Maszcie krymskiego statku, wielki Czatyrdahu!
O minarecie świata! o gór padyszachu!
Ty, nad skały poziomu uciekłeś w obłoki,

Siedzisz sobie pod bramą niebios, jak wysoki
Gabryjel, pilnujący edeńskiego gmachu.
Ciemny las twoim płaszczem, a janczary strachu
Twój turban z chmur haftują błyskawic potoki.

Nam czy słońce dopieka, czyli mgła ocienia,
Czy szarańcza plon zetnie, czy giaur pali domy, —
Czartydahu, ty zawsze głuchy, nieruchomy,

Między światem i niebem jak drogman stworzenia,
Podesławszy pod nogi ziemię, ludzi, gromy,
Słuchasz tylko, co mówi Bóg do przyrodzenia.

„Sonety krymskie” to cykl sonetów opisujących podróż Adama Mickiewicza po Krymie. Ukazuje w nich groźną i orientalną przyrodę, pokazuje piękne scenerie, które zwykle stają się źródłem jego wspomnień o dawno utraconej ojczyźnie. Wieszcz zadziwia plastycznością obrazów, obiektem jego opisów są nie tylko pejzaże, ale i pogoda, noc, dzień. Autor używa wielu środków stylistycznych, aby podzielać na wyobraźnię czytelnika i móc mu przedstawić obraz w jak najbardziej wiarygodny sposób, choć opisy są wyraźnie upoetycznione i wystylizowane.

Pierwszy z cyklu osiemnastu sonetów nosi tytuł „Stepy Akermańskie”. Poeta oszołomiony jest niespotykanym dotychczas widokiem stepu nad Dniestrem, jego bujnej roślinności. Falująca roślinność stepowa porównana jest do przestworu oceanu, na którym rozsiane są kolorowe wyspy kwitnących krzewów. Wraz z nadchodzącym zmierzchem zapada taka cisza, że słychać lecące żurawie i motyla kołującego się na trawie. W części refleksyjnej poeta wspomina Litwę, nasłuchuje, czy nie dobiegnie doń głos z dalekiej ojczyzny:

„W takiej ciszy - tak ucho natężam ciekawie,

Że słyszałbym głos z Litwy - Jedźmy, nikt nie woła”

W sonecie tym uderza bogactwo różnorodnych środków artystycznych. Przeważają poetyckie metafory „suchy przestwór oceanu”, „powódź kwiatów”, „wóz nuża się w zieloność” oraz epitety „szumiące łąki”, „koralowe ostrowy”, „ciągnące żurawie”.

Nawet budowa poszczególnych zdań dostosowana jest do charakteru opisu. Za pomocą długich, rozwiniętych zdań przedstawia poeta podróż wozem po stepie. W miarę zapadania mroku roślinie niepokój poety, zdania są coraz krótsze, w wieczornej porze sprzyjającej refleksji podmiot liryczny nasłuchuje głosu z kraju lat dziecińczych - Litwy. Ostatnie zdanie sonetu: „Jedźmy - nikt nie woła” jest przepełnione goryczą i rozczarowaniem, ukazuje wielką tęsknotę do Ojczyzny.

Podobny charakter mają opisy przyrody w pozostałych sonetach, gdzie fascynacja nowym widokiem piękna natury przeplata się z lękiem i grozą przed niebezpieczeństwem górskich ścieżek, które skłaniają Pielgrzyma do egzystencjalnych przemyśleń.

Ad.3

Postać podmiotu lirycznego ukazana w cyklu osiemnastu sonetów, jest różnorodna. Bez wątpienia jest to wygnaniec.

Już w I Sonecie, można dostrzec tęsknotę za ojczyzną. Cisza stepów nad Dniestrem, ich bujna roślinność, uświadamiają poecie jego samotność, oddalenie od kraju i głęboką nostalgię. Wyczekująco nasłuchuje we wszechogarniającej ciszy „głosu z Litwy” – niestety nadaremnie. Nieskończenie wielkie przestworza zdają się go przytłaczać. Czuje się osamotniony, zagubiony, izoluje się wręcz od innych ludzi.

W obliczu śmiertelnego zagrożenia, jakim była burza w trakcie podróży statkiem, nie jednoczy się z ogarniętym paniką tłumem, nie kwapi się do pomocy. Siedzi pogrążony w myślach o opuszczonej ojczyźnie. Nic nie jest w stanie mu przeszkodzić. Nawet groźba rychłej śmierci. Miłość do ojczyzny, jak i tęsknota za pozostawioną ukochaną, zdają się przysłańać podmiotowi lirycznemu piękny Krym „krajem dostatków i kras”. Ten, o stokroć wolałby być wśród lasów i trzęsawisk Litwy. Pamięć i wspomnienia są dla niego nośnikiem ciągłego nieszczęścia, smutku, przygnębienia.

Nie potrafi się z niczego cieszyć.

Główny bohater sonetów jest również podróżnikiem. Reprezentuje on postawę turysty, który zwiedza egzotyczne kraje. Ogląda zabytki – ruiny, poznaje nową, orientalną kulturę, podziwia wschodnią przyrodę. W sonecie „Bakczysaraj w nocy”, w sposób kunsztowny opisuje miasto ukazane w czasie zapadającego zmierzchu, a do opisu zjawisk przyrody posługuje się personifikacjami. W Sonecie V, XI, jak i XII, również rozkoszuje się przyrodą. Używa licznych epitetów, porównań, peryfraz, pytań retorycznych, które podkreślają jego zachwyty nad opisywanymi widokami. Ukazuje w ten sposób swą wrażliwość, uczuciowość – cechy wyróżniające romantyków. Nie każdego przecież wzrusza piękno natury, nie na każdego potrafi ona wywrzeć taki wpływ. We wspomnianym wcześniej przeze mnie Sonecie V

„Widok gór ze stepów Kozłowa”, podmiot liryczny jest tak oczarowany ujrzanym krajobrazem, że uznaje za zbyteczne komentowanie, tego co widzi. Jego zdaniem należy to po prostu podziwiać, czuć piękno natury i wtopić się w nią. Z drugiej jednak strony, zdaje sobie sprawę, że natura jest jednym

z żywiołów, który pochłania dzieła ludzkie i wobec którego człowiek jest zaledwie kruchą, marną istotą.

Można odnieść wrażenie, że podróżnik poprzez zbieranie nowych doświadczeń próbuje zagłuszyć swój ból. Dlatego też, zależy mu na intensywności i ilości doznań.

Czytając „Sonety krymskie” nie mogę oprzeć się wrażeniu, że owe doznania są mu potrzebne w jeszcze jednym celu, w celu tworzenia. Przecież nie od dzisiaj wiadomo, że podróże, zawody miłosne, ból, cierpienie, są swoistym natchnieniem dla poetów. To właśnie te, jakże ludzkie uczucia, czynią wiersze, sonety, z jednej strony niepowtarzalnymi, z drugiej natomiast sprawiają, że każdy z nas może się identyfikować z podmiotem lirycznym i wraz z nim przeżywać wszystkie „wzloty

i upadki”. Nikomu z nas, smutek, cierpienie nie są przecież obce – są to nieodłączne elementy naszego życia. Tak samo jest w przypadku głównego bohatera sonetów. Poezja staje się dla niego ucieczką od życiowych rozterek, sposobem na opanowanie chaosu przeżyć emocjonalnych, być może nawet terapią. W Sonecie XVIII

pt. „Ajudah” ukazany jest właśnie motyw poety i poezji. Podmiot liryczny wie, że dzięki swym utworom staje się nieśmiertelny. Tak jak morze pozostawia po sobie na brzegu muszle, bursztyny, perły, tak poeta pozostawia po sobie poezję. Twórca kiedyś odejdzie, ale jego dzieła na zawsze pozostaną.

Bohater Sonetów krymskich jest wreszcie tytułowym „pielgrzymem”. Opierając się na życiowych doświadczeniach, przeżyciach, własnych przemyśleniach, stawia pytania, głównie dotyczące metafizycznego porządku świata. Odpowiedzi na nie poszukuje podróżując po Krymie, obcując z jego naturą, a pomaga mu w tym

Mirza – człowiek Wschodu. Zarówno w Sonecie XV („Droga nad przepaścią w Czufut – Kale”), jak i w Sonecie XVI („Góra Kikineis”), Mirza – człowiek mądry, doświadczony, żyjący w stałym kontakcie z naturą, poucza pielgrzymka, daje mu wskazówki, w jaki sposób ten może pojąć jej istotę:

„I zawisnął. – Tam nie patrz! Tam spadła źrenica (...)
I ręką tam nie wskazuj – nie masz u rąk pierza!
I myśli tam nie puszczaj, bo myśl jak kotwica,

Z łodzi drobnej ciśniona w niezmierność głębiny,
Piorunem spadnie (...)” ,

„To jest piorun! – Lecz stójmy, otchłanie pod nogą!
Musim wawóz przesadzić w całym konia pędzie;”.

Natura w Sonetach krymskich jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Dlatego też pielgrzym przemierzając stepy, góry, morza, pokonując trudne odcinki trasy np. droga nad przepaścią w Czufut – Kale, coraz bardziej poznając przyrodę, zaczynając ją rozumieć, odbywa pielgrzymkę do miejsc świętych. Tam, kontempluje, zaczyna czuć nie tylko jej piękno, ale przede wszystkim wtopia się w nią, stają się jednością. W ten sposób zbliża się ku Bogu i choć na chwilę zapomina o swych smutkach, rozterkach, cierpieniach. Zdobywa spokój ducha,

wewnętrzna harmonię

i szczęście – cele swej pielgrzymki. To wszystko wyraża krótkie, nieartykułowane „Aa!!” z Sonetu V. Pielgrzym rozumie, że znajduje się w takim miejscu, w którym nie wypada już zadawać więcej pytań.

Sonety krymskie są utworami szczególnymi. Adam Mickiewicz pisząc je, po części „podzielił się z nami swoją duszą”, bo ich bohaterem nie jest osoba przypadkowa, wymyślona przez wieszczka. Jest nim sam autor, który stworzył swe sonety na podstawie życiowych doświadczeń, co czyni je bardzo osobistymi. Adam Mickiewicz opowiada nam w nich o swoich uczuciach, rozterkach wewnętrznych, osamotnieniu. To on jest wygnańcem z ojczyzny - Litwy i to jego tęsknota za krajem jest opisywana, to on jest podróżnikiem, który swój zawód miłosny (nieszczęśliwa miłość do Maryli Wereszczakównej) i ból po opuszczeniu ojczyzny, próbuje zagłuszyć poznając dziką naturę Krymu, to on jest pielgrzymem, którego celem jest dotarcie do miejsc świętych, gdzie mógłby znaleźć ukojenie i wreszcie, to on jest poetą wspominającym swą przeszłość, „przelewającym na kartki papieru uczucia” i mającym nadzieję, że to one uchronią go przed zapomnieniem i będą gwarantem nieśmiertelności.

Ad.4

Orientalizm to forma egzotyizmu, zafascynowania kulturami Wschodu, zwłaszcza kulturą arabską, perską, hinduską, chińską i japońską. Był on jedną z fascynacji twórców romantyzmu, świetnie widoczną w takich utworach romantyków, np. „Giaur” Byrona, „Arab” Słowackiego czy „Sonety krymskie” Mickiewicza. Podróże na Wschód, chętnie odbywane przez romantyków, były dla nich nie tylko okazją do poznania obcych kultur i podziwiania egzotycznych krajobrazów, lecz przede wszystkim podróżą duchową w głąb siebie, okazją do głębokich przemyśleń – o sobie samym, własnej twórczości i własnym narodzie. Walory poznawcze i edukacyjne były dla nich bardzo istotne. W romantyzmie panowała prawdziwa moda na egzotyczne podróże.

Orientalizm widoczny jest np. w postaci egzotycznego przewodnika „ja” lirycznego – tubylca Mirzy, w orientalnych nazwach geograficznych oraz w ukazywaniu obcej przyrody.

W *Stepach akermanskich* mamy do czynienia z poetyckim obrazem okolic Akermanu nad Dniestrem. Step został przyrównany do suchego oceanu – tak samo jak ocean szumi i faluje, lecz nie jest to ruch wody, ale traw. Jest to bardzo nastrojowy sonet, opromieniony światłem jutrzeńki, blaskiem Dniestru lub „lampą Akermanu” (księżycem?). Ukazane jest tu nie tylko ciche falowanie „suchego oceanu”, lecz również zapadająca nagle cisza, bezruch tak wielki, że słychać szelest węża sunącego po trawie...

Kolejny sonet, *Bakczysaraj*, zawiera dość dokładny poetycki opis dawnej stolicy chanów krymskich. Bakczysaraj niegdyś tętnił życiem i był potężny – dziś nic już nie zostało z dawnej władzy i potęgi. Rośliny rosną już wewnątrz pałacu, a po komnatach skacze szarańcza. Śladem dawnej świetności jest fontanna pośrodku haremu – to źródło, które wciąż bije. Ruina pałacu skłania nadawcę wypowiedzi do przemyśleń – budzi w nim refleksje o przemijaniu, toposie vanitas.

Sonet *Czatyrdah* to poetyckie przedstawienie ogromnej, zwalistej góry. Zrozpaczony muzułmanin modli się u stóp Czatyrdahu, wylicza swoje nieszczęścia – suszę, szarańcze, wojnę. To nieszczęścia te same od pokoleń. Lecz monumentalna góra wciąż jest wyniosła, zimna, obojętna na ludzkie cierpienia. Góra – ten pośrednik między Bogiem a człowiekiem – nadal milczy. Głos człowieka jest zbyt słaby. Człowiek wobec niej wydaje się kruchy, bezradny. Czy Bóg jest taki jak jego dzieło – olbrzymi Czatyrdach?

Milczący, wielki, potężny, obojętny na ludzkie wołanie? Wyjątkowy charakter sonetu polega na tym, że „ja” lirycznym nie jest tu, jak w pozostałych sonetach, pielgrzym przebywający z dala od ojczyzny, skazany na rozłąkę z nią, które to „ja” liryczne możemy utożsamiać z Adamem Mickiewiczem, autorem sonetów. Jest nim tubylec Mirza, przewodnik pielgrzyma, mieszkaniec Krymu. W tym sonecie znajdziemy prawdziwe bogactwo elementów orientalnych: nadawcą wypowiedzi jest przedstawiciel obcej kultury, który ma typowy dla tego kręgu, odmienny od naszego punkt widzenia. Jest muzułmaninem. Posługuje się orientalnym słownictwem i odwołuje się do skojarzeń bliskich kulturze orientalnej: „o minarecie świata!”, „jańczary strachu”, „turban z chmur”.

Sonetem zamykającym cykl jest *Ajudah*, który... trochę kojarzy się ze słynnym obrazem Mickiewicza na Judahu skale, przedstawiającym młodego poetę siedzącego na skale w pozie wyrażającej głęboką zadumę...

